

ANDRZEJ WARMIŃSKI

## JAKA PRZYSZŁOŚĆ PEWNEGO ZŁUDZENIA? KŁOPOTLIWE DZIEDZICTWO FREUDA

Psychoanalizie, od momentu jej powstania, towarzyszą liczne kontrowersje; szczególnie wiele narosło w ostatnich dwóch dekadach. Trwa spór o jej naukowość. *Przyszłość pewnego złudzenia* to jedno z najważniejszych, poświęconych kulturze, dzieł Freuda, który w metaforycznym, nieprecyzyjnym języku przedstawia swą teorię kultury oraz religii jako najistotniejszego jej przejawu. Religia traktowana jest jako złudzenie, którego przydatność określana jest m.in. z pragmatycznego punktu widzenia, przedstawionego w *Die Philosophie des Als Ob* Hansa Vaihingera. Zarzuty stawiane psychoanalizie nasuwają pytanie, czy nie istnieje ona „jak gdyby”, a jeżeli tak, to jaka będzie jej przyszłość: czy będzie rozwijać się jako nauka, czy też będzie kolejnym złudzeniem?

### I.

*Die Zukunft einer Illusion*<sup>1</sup> (opublikowana po raz pierwszy w 1927 roku) należy do najważniejszych, poświęconych kulturze, tekstów Zygmunta Freuda, kontynuujących problematykę poruszoną w *Totemie i tabu* oraz *Psychologii zbiorowości i analizie „ja”*. Stanowi także zapowiedź *Kultury jako źródła cierpień* oraz książki: *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*. Twórca psychoanalizy przedstawia w tym eseju swoją koncepcję kultury powstałej (w ramach topografii II) w wyniku sublimacji treści popędowych. Koncepcja ta opiera się na dwóch podstawowych antagonizmach, między naturą a kulturą, z jednej strony, zaś superego (społeczno-kulturowy obrazu idealnego „ja”) oraz id (pierwotne popędy i impulsy porządkowane przez zasadę przyjemności) a ego (obszar oddziaływania zasady rzeczywistości oraz „kontrolni” i „cenzury” treści płynących z id oraz superego), z drugiej. „Ja”, poddane podwójnej presji natury i kultury, tworząc tę ostatnią dzięki przetwarzaniu pierwotnych, nieświadomych impulsów, znajduje się w dyskomfortowej sytuacji braku poczucia autonomiczności oraz integralności. Stąd w polu świadomego „ja” pojawia się często agresja i wrogość wobec kultury (a w konsekwencji społeczeństwa), a także (rzadziej, przynajmniej na poziomie świadomości) wobec własnych libidalnych korzeni ego. Stopień asymilacji kultury przez ludzi ją tworzących może być oceniany – według Freuda - w oparciu o następujące kryteria: 1) „miary uwewnętrzniania przepisów kultury”, czyli poziomu rozwoju moralnego wyznaczonego przez zdolność sublimowania popędów oraz akceptacji przez ego kulturowych ideałów; 2) rodzaju i jakości tych ideałów oraz dzieł sztuki, a także, w konsekwencji, 3) ilości płynących z kultury „zaspokojeń” potrzeb niższego i wyższego rzędu<sup>2</sup>. Do najbardziej wartościowych kulturowych ideałów, obok twórczości w ogóle (w tym artystycznej), należą wierzenia religijnej, ponieważ osłabiają one oddziaływanie naturalnych skłonności oraz poczucie dysonansu, wynikające z istnienia niepożądanych (z punktu widzenia ja) elementów kulturowych. Religie pełnią zatem funkcje: ochronną, kompensującą, katartryczną, terapeutyczną itp.

<sup>1</sup> Tekst ten stanowi fragment wprowadzenia do większej pracy poświęconej Freudowi koncepcji kultury i sztuki.

<sup>2</sup> Z. Freud „Przyszłość pewnego złudzenia” w: *Dzieła* T. IV *Pisma społeczne* R. Reszke (tł.) Wydawnictwo KR, Warszawa 1998 s. 129.

Wierzenia religijne zalicza autor *Wstępu do psychoanalizy* do kategorii złudzeń, a nie „rojeń”, przy czym nie wprowadza ostrej dystynkcji między jedną a drugą kategorią, co w niektórych przypadkach uniemożliwia ich odróżnienie. Ogólnie rzecz biorąc, urojenia powstają w wyniku zaburzeń osobowości i nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, a sądy wypowiedane przez „rojącego” są nieprawdziwe na gruncie klasycznej teorii prawdy. Inaczej mówiąc, urojenia to sądy fałszywe, co do których prawdziwości istnieje mocne, oczywiste, subiektywne przekonanie. Czym zatem są złudzenia? Freud stwierdza:

Złudzenie znamionuje to, że wywodzi się z życzeń ludzkich i pod tym względem bliskie jest znanemu psychiatrii rojeniu, ale też złudzenie różni się od niego, i to nie tylko dlatego, że rojenie powstaje w wyniku skomplikowanego procesu rozwoju. W wypadku rojenia jako cechę istotną podkreślamy sprzeczność z rzeczywistością, jeśli zaś chodzi o złudzenie, to nie musi ono być fałszywe, to znaczy niewykonalne lub sprzeczne z rzeczywistością. Dziewczyna z mieszczańskiego domu może na przykład żyć złudzeniem, że poślubi ją książę. Możliwe, że kilka przypadków tego rodzaju istotnie się wydarzyło. Ale nadzieja na to, że przyjdzie Mesjasz i ustanowi Wiek Złoty, jest znacznie mniej uzasadniona; w zależności od tego osobistego nastawienia osoby wydającej osąd, zakwalifikuje ona ową wiarę jako złudzenie lub jako coś analogicznego do rojenia<sup>3</sup>.

Wydaje się, że „myślenie życzeniowe”, o którym wspomina Freud, jest charakterystyczne nie tylko dla złudzenia, ale może częściowo stanowić i warunkować urojenie lub być jego epifenomenem. Ponadto, według twórcy psychoanalizy, złudzenie nie powinno być rozpatrywane z punktu widzenia jego prawdziwości lub fałszywości, ponieważ jego przedmiot nie jest weryfikowalny<sup>4</sup>. Ta sugestia zawiera sprzeczność. Po pierwsze, jeżeli możliwość zaktualizowania się jakiegoś złudzenia można oszacować z większym lub większym prawdopodobieństwem, to przysługuje mu walor prawdziwości lub fałszywości zwłaszcza, gdy „prawdopodobieństwo zajścia złudzenia” rozpatrywane jest w przedziale obustronnie zamkniętym. W tym przypadku urojenie jest również weryfikowalne, ponieważ zawsze jest ono obiektywnie fałszywe. Po drugie, jeśli prawdopodobieństwo „zajścia złudzenia lub urojenia” rozpatrywane będzie w przedziale obustronnie otwartym, to podobieństwo między nimi może być wykazywane za pomocą kategorii fałszu – „nieprawda, że przedmiot urojenia/złudzenia może się urzeczywistnić”. Jest sprawą oczywistą, że intencją twórcy psychoanalizy, jest wykazanie, że przedmiot urojeń jest zawsze subiektywny, a przedmiot złudzeń niekiedy się obiektywizuje, jednak uzależnienie „prawdziwości” zdania mówiącego o nadejściu Złotego Wieku od „osobistego nastawienia osoby wydającej sąd”, stawia złudzenie i urojenie w jednym rzędzie oraz nasuwa podejrzenie, że nie istnieje między nimi jakościowa różnica.

Na pozór, wydaje się, że bardziej szczęśliwym rozwiązaniem byłoby potraktowanie złudzenia jako szczególnego przypadku marzenia sennego, czyli marzenia dziennego (jawnego), gdyby nie odwołanie się Freuda do filozofii „jak gdyby” Hansa Vaihingera, według którego nawet prawda logiczna posiada fikcyjny charakter, spełniając pragmatyczne funkcje - ideały naukowe, religijne, moralne, społeczne przyjmowane są za istniejące „ja gdyby”, ponieważ przynoszą one pożytek ludzkości, porządkując świat oraz dostarczają pożądaną, z pragmatycznego punktu widzenia, wizji rzeczywistości<sup>5</sup>. Trudno byłoby

<sup>3</sup> Tamże, s. 142-143.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Frederic Copleston w następujący sposób charakteryzuje zasady fikcjonizmu: „Tylko wrażenia i uczucia są rzeczywiste: poza tym cała ludzka wiedza składa się z „fikcji”. Zasady logiki, na przykład, są fikcjami, które dowiodły swej rzeczywistej użyteczności w doświadczeniu. Kiedy zaś mówi się, że ich prawdziwość jest niepowątpiewalna, to stwierdza się, iż są nieodzownie użyteczne. Dlatego też w odniesieniu do, powiedzmy, doktryny religijnej należy pytać nie, czy jest ona prawdziwa, a raczej czy pożyteczne bądź opłacalne jest

wykazać, że autor *Poza zasadą przyjemności* zdecydowanie popierał pragmatyzm, chociaż znał i cenił filozofię Williama Jamesa. Poza tym, nie mógł konsekwentnie wyznawać *die Philosophie des Als Ob*, bowiem wtedy musiałby uznać, że psychoanaliza jest również teorią „jak gdyby” czyli, że prawdziwość głoszonych przez nią twierdzeń wyznaczana jest przez kryterium użyteczności<sup>6</sup>. Przy tym nie chodzi tutaj ani o pragmatyczną funkcję teorii Freuda w jej wymiarze psychoterapeutycznym, ani utylitarny charakter mechanizmów obronnych lub pożyteczne z punktu widzenia jednostek i zbiorowości sublimowanie podstawowych popędów, lecz o samą psychoanalizę jako naukę.

W związku z powyższym należałoby zmodyfikować freudowskie założenia. Jeżeli za fakt uzna się „niewątpliwy stan rzeczy” albo, za Wittgensteinem, że świat składa się z faktów, a nie rzeczy, to złudzenie jest faktem, a „faktyczność” wyznaczana jest przez „prawdziwość”, czyli złudzenia istnieją niezależnie od możliwości ich zrealizowania. Jeśli natomiast przyjmuje się rozróżnienie na fakty fizyczne i psychiczne (np. złudzenia), to te drugie również istnieją; na podobnej zasadzie dla Emila Durkheima niewątpliwe było istnienie faktu społecznego. W tym sensie istnieje również konkretne marzenie senne, urojenie, halucynacja.

Psychika posiada sama bezpośrednią rzeczywistość, włączając tutaj wszelkie formy psychiki, nawet „nierzeczywiste” idee i myśli, które nie są związane z czymś „zewnętrznym”. Możemy nazwać ją „fantazją” lub „iluzją”, ale to w żaden sposób nie umniejsza ich oddziaływania<sup>7</sup>.

C.G. Jung, stojąc przed tym samym problemem co Freud, stara się unikać zarzutów psychologizmu oraz redukcjonizmu, wysuwanych przeciwko własnej koncepcji, konsekwentnie podkreślając, iż bada tylko i wyłącznie fakty psychiczne, które tworzą nie tylko obiektywnie istniejący, z punktu widzenia psychologii, przedmiot badań, ale wyznaczają również realnie istniejący, z perspektywy tworzącego fenomeny psychiczne podmiotu, obszar rzeczywistości. Twórcy psychoanalizy brakuje tej konsekwencji, co naraża go na krytykę, zwłaszcza po załamaniu się „pozytywistycznego” modelu interpretacji jego teorii. Stosuje on, czasami w jednej i tej samej pracy (*Jaka przyszłość pewnego złudzenia*), różne, niekiedy sprzeczne, argumenty w celu wyjaśnienia sposobu istnienia faktu psychicznego (w tym przypadku kultury i jej elementów). Bywa on traktowany: 1) analogicznie do faktu społecznego Durkheima; 2) jako istniejący „jak gdyby”; 3) posiadający takie samo ontyczne ugruntowanie co fakt materialny; 4) jako istniejący subiektywnie; 5) jako ugruntowany historycznie. W tym ostatnim przypadku Freud odwołuje się (badając m.in. genezę religii) do skrajnie patriarchalnego charakteru „pierwotnej hordy” i konfliktu między praojcami a prasynami, wyznaczonego przez walkę o dominację i władzę. A zatem rozpatruje on w kontekście historycznym pewną relację psychospołeczną, którą uważa za jedną z podstawowych. Zabójstwo praojca w swym historyczno-symbolicznym wymiarze wyznaczone jest przez kompleks Edypa, który, rozpatrywany w ramach psychohistorii, psychologii indywidualnej oraz społecznej, posiada uniwersalne znaczenie zarówno w swym wymiarze negatywnym, jak i pozytywnym, czyli w pierwszym przypadku prowadzi do konfrontacji z treściami społecznymi i kulturowymi, w drugim do ich asymilacji.

---

postępowanie tak, jak gdyby była ona prawdziwa. *Historia filozofii* t. VII „Od Fichtego do Nietzschego” J. Łoziński (tł.) IW Pax, Warszawa 1995 s. 367.

<sup>6</sup> Ostatnio, w niektórych polskich publikacjach naukowych, dotyczących zwłaszcza „ponowoczesności”, daje się zauważyć niepokojącą tendencję do nadużywania, pozbawionego odniesień do *Die Philosophie des Als Ob*, terminu „jak gdyby”. Z lektury tych tekstów można by wyciągnąć wniosek, że ich autorzy albo są platonikami (rzeczywistość „jak gdyby” = świat rzeczy), albo, że według nich istnieją dwa (lub trzy, w zależności od odpowiedzi na pytanie czy niebytu istnieje, czy też nie) rodzaje istnienia: to, co jest – to, co jest jak gdyby (– to, czego nie ma).

<sup>7</sup> C.G. Jung „The Real and the Surreal” *The Structure and Dynamics of the Psyche, Collected Works* Routledge & Kegan Paul, London 1969 t. VIII s. 384.

Prawda odkrywana przez treść wierzeń – stwierdza Zofia Rosińska – to pierwotne doświadczenie ludzkości (...), tzn. wielkie morderstwo, które zrepresjonowane dało początek naszej europejskiej kulturze. A urojenie – to zniekształcenie tej prawdy, czyli przekonanie o istnieniu jednego wielkiego Boga. (...) Pierwotny ojciec stał się pierwowzorem Boga, w pewnym sensie on (pierwotny ojciec, Bóg) był źródłem moralności. Przykazanie „nie zabijaj” pojawiło się jako szok emocjonalny po morderstwie. Wpływ ojca powołał ten zakaz do istnienia, a nie racjonalne uzgodnienie na temat tego, co jest konieczne dla społeczeństwa<sup>8</sup>.

Moralność, religia, a tym samym kultura, a przynajmniej rozległe jej obszary, powstały zatem i ewoluują jako rezultaty działania określonych mechanizmów psychicznych i interakcji społecznych. Prawda historyczna zaś polegać ma w tym przypadku na uzasadnieniu konieczności powstania zjawiska religijności przez odwołanie się do podstawowych na gruncie psychoanalizy kategorii. Mówiąc inaczej, proces powstawania religii został – według Freuda - zrekonstruowany obiektywnie, natomiast religia rozpatrywana jako system wierzeń jest złudzeniem/urojeniem, czyli posiada charakter subiektywny.

## 2.

Powyższe rozważania stanowią jedynie pretekst do namysłu nad statusem psychoanalizy jako nauki oraz nad jej znaczeniem dla rozwoju refleksji nad człowiekiem, a także kultury w ogóle, a w szczególności sztuki. W dwóch ostatnich przypadkach opinie są zgodne: koncepcja Freuda w sposób znaczący wpłynęła na kształt współczesnej cywilizacji, mając wpływ na kształtowanie się zarówno nowych koncepcji naukowych, jak i nowego paradygmatu kulturowego. Jednak tak jak nie istnieje zgodność co do naukowej wartości teorii Freuda, tak również nie istnieje zgodność co do zakresu oddziaływania psychoanalizy na różne dziedziny nauki i życia człowieka. Wystarczy wspomnieć tutaj (upraszczając tę kwestię) o relacji: nieświadomość – świadomość, której ważność, w sposób mniej lub bardziej widoczny, podkreślana jest przez autora *Objaśniania marzeń sennych* nie tylko z strukturalnego punktu widzenia, ale również dynamicznego i ekonomicznego. Z jednej strony podkreśla się zasługi Freuda w przełamaniu modelu jednowymiarowego człowieka rozumnego i zwrócenie uwagi na sferę nieświadomych popędów, instynktów oraz wypartych treści psychicznych, z drugiej natomiast zwraca się uwagę na możliwość przywrócenia świadomości tego, co nieświadome za pomocą odpowiednich technik psychoterapeutycznych, czyli następuje tu powrót do, odmiennie co prawda uzasadnianej, autorytarnej kartezjańskiej świadomości, która w zmodyfikowanej postaci brzmi: „myślę, więc jestem jako byt świadomy mechanizmów determinujących moją świadomość (myślenie)”.

Oczywistym jest fakt, iż doniosłe odkrycie naukowe determinuje nie tylko sposób myślenia o świecie, ale określa również reguły działania, poruszania się w nim, czyli posiada charakter paradygmatyczny. Oddziaływanie doniosłej teorii naukowej na cywilizację, kulturę prowadzi do ukształtowania się określonego światopoglądu, systemu wartości, sposobu życia; ich wybór (jak każdy wybór) wyznaczany jest przez jawne lub ukryte wartościowanie. Metateorie określające wartość (obiektywność, a w nieco innym kontekście prawdziwość) twierdzeń naukowych również podlegają wartościowaniu bez względu na to, jakie „pierwsze założenia” leżą u ich podstaw i czy posiadają one aprioryczny, czy też aposterioryczny charakter. Proponowana przez Karla Poppera hipotetyczno-dedukcyjna metoda badawcza sama podlega, stosując konsekwentnie popperowską metodologię, weryfikacji i falsyfikacji oraz była i jest oceniana przez inne teorie metodologiczne. Historia nauki dostarcza licznych przykładów koncepcji fałszywych uznawanych za prawdziwe (np. geocentryzm Ptolemeusza), teorii zweryfikowanych jako prawdziwe, chociaż opartych na błędnych

<sup>8</sup> Z. Rosińska *Freud Wiedza Powszechna*, Warszawa 1993 s. 59.

przesłankach lub niewłaściwie uzasadnianych (heliocentryzm w starożytnym Egipcie), czy teorii „konkurencyjnych”, sprzecznych ze sobą (falowa i korpuskularna teoria światła). Geometria Euklidesa stanowi tu charakterystyczny przykład. Z założenia (greckie *geōmetria* – mierzenie ziemi) powinna opierać się na doświadczeniu, a więc wszystkie jej twierdzenia winny być weryfikowalne empirycznie, a pojęcia jednoznacznie (w oparciu o doświadczenie) określone<sup>9</sup>. Brak definicji „punktu” w ramach tej dziedziny (a także poza nią) może świadczyć o niemożliwości jej sformułowania (na gruncie nauki empirycznej lub nauki w ogóle) albo chęci uniknięcia błędu *regressus in infinitum*. Innym problemem jest weryfikacja niektórych twierdzeń Euklidesa; na przykład twierdzenie mówiące, że suma kątów w trójkącie jest równa 180 stopni nie jest prawdziwe na powierzchni kuli, a w zależności od interpretacji jego piątego postulatu, można potwierdzić lub zaprzeczyć możliwości istnienia geometrii nieeuklidesowych (Łobaczewskiego, Riemanna).

Podobny problem, chociaż w większej skali, występuje w przypadku psychoanalizy. Udowodnienie, że psychoanaliza spełnia kryteria stawiane przed teorią naukową jest trudnym zadaniem. Na taki stan rzeczy składa się kilka czynników: 1) badany przez psychoanalitików przedmiot jest równocześnie podmiotem poznania<sup>10</sup>; 2) koncepcja Freuda nie jest jednorodna, ewoluowała i podlegała przekształceniom; 3) pojęcia stosowane na jej gruncie nie są jednoznacznie określone (patrz np.: „złudzenie” a „urojenie”) i niejednokrotnie sprzeczne między sobą; 4) nie istnieje zgodność co do znaczenia samego terminu „psychoanaliza” z powodu 5) ciągłej interpretacji oraz reinterpretacji koncepcji Freuda, 5) „atomistycznego” użycia, wyrwanych z kontekstu, jej elementów, 6) traktowania jej „w sposób ludyczny, tzn. powierzchowny i pozbawiony zrozumienia, kładąc przede wszystkim nacisk na teorię seksualności (panseksualności)”<sup>11</sup>; 7) atmosferę skandalu obyczajowego i naukowego, która towarzyszyła początkowej fazie jej recepcji; 8) zarzutów o nierzetelność badawczą oraz świadome fałszerstwa wyników badań, które zostały przekonywująco sformułowane w ostatnich dekadach.

Zarzuty te, stawiane m.in. przez Franka Coffiego, Adolfa Gruenbauma<sup>12</sup>, Malcolma Macmillana<sup>13</sup>, Hansa J. Eysencka<sup>14</sup>, Fredericka Crewsa<sup>15</sup>, podważają naukowy charakter dociekań Freuda. Frederick Crews stwierdza jednoznacznie:

Bez istotnego eksperymentalnego i epistemologicznego poparcia dla któregośkolwiek ze swoich założeń, psychoanaliza pozostała w tyle za głównym nurtem badań w dziedzinie psychologii. Nikt nie umiał zorganizować skutecznej obrony wobec zarzutu, najlepiej i w sposób najbardziej szczegółowy przedstawionego w książce *Foundations of Psychoanalysis* Adolfa Grunebauma, że „kliniczne potwierdzenia” Freudowskich hipotez są epistemologicznym sitem. Zdaniem tego autora, psychoanaliza jako metoda zdobywania wiedzy jest śmiertelnie skażona przez włączenie do swoich teoretycznych założeń i praktyk twierdzeń, które rzekomo znajdują poparcie w pracy klinicznej. (...) Nie możemy więc być zaskoczeni wyczerpującym wywodem Malcolma Macmillana, dowodzącym, iż teorie Freuda dotyczące osobowości i nerwicy – mające swe źródło w błędnych przesłankach,

<sup>9</sup> Przykładowo, w ramach drugiego pozytywizmu krytykowano jako nie posiadające desygnatu w rzeczywistości takie pojęcia, jak: „siła”, „materia”, „energia”. Podobnie, nawiązujący do empiriokrytycyzmu, Władysław Heinrich poddał krytyce koncepcję (i pojęcie) energetyzmu Wilhelma Ostwalda, twierdząc m.in., że „energia” nie jest immanentną własnością konkretnego ciała, lecz co najwyżej wyrazem relacji między ciałami.

<sup>10</sup> Jest to problem, z którym zmagają się również inne nauki, ale nie w takim stopniu jak psychologia.

<sup>11</sup> A. Warmiński „Psychoanalityczna koncepcja sztuki” K. Wilkoszewska (red.) *Estetyki filozoficzne XX wieku* Universitas, Kraków 2000 s. 65.

<sup>12</sup> *The Foundations of Psychoanalysis: A Philosophical Critique* University of California Press 1984.

<sup>13</sup> *Freud Evaluated: The Completed Arc* North-Holland 1991.

<sup>14</sup> *Zmierzch i upadek imperium Freuda* A. Jarczyk (tł.) Wir Partner, Kraków 2002.

<sup>15</sup> F. Crews i in. *Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda* Wyd. UJ, Kraków 2001.

pozbawionych sensu pseudofizycznych metaforach i w długim łańcuchu błędnych wniosków, których nie można było poddać empirycznej weryfikacji – są w istocie zamkami na lodzie<sup>16</sup>.

Zarzuty sformułowane wobec psychoanalizy podważają jej wartość nie tylko jako nauki empirycznej, ale wskazują na nieuprawomocnione wnioskowania i niekoherencję poszczególnych twierdzeń ją tworzących. Ale czy to oznacza, że wszystkie koncepcje wchodzące w jej skład są z gruntu nieprawdziwe lub niepodatne na procedury weryfikacyjne? Nawet przy założeniu, że Freud świadomie fałszował wyniki swoich badań „dopasowując” studium przypadku do powziętych wcześniej teoretycznych założeń (m.in. przypadki: Anny O., „Człowieka z wilkami”, małego Hansa, Dory), to nie oznacza, że wszystkie elementy jego teorii są bezwartościowe. W tym miejscu znowu pojawia się problem wyboru filozofii nauki, z punktu widzenia której dokonywana jest ocena teorii autora *Objaśniania marzeń sennych*. Przykładowo, K. Popper utrzymuje, że psychoanaliza (podobnie: marksizm i astrologia) jest pseudonauką, ponieważ nie można jej sfalsyfikować; z kolei H. Eysenck uważa, że poddaje się ona weryfikacji oraz falsyfikacji, co oznacza, że jest ona nauką, chociaż twierdzenia wchodzące w jej skład są bezsensowne; A. Grunebaum stwierdza, iż popperowskie kryteria w ogóle nie mają w tym przypadku zastosowania, a nienaukowość psychoanalizy można udowodnić empirycznie<sup>17</sup>; natomiast zwolennicy tego nurtu psychologii nie mają wątpliwości co do naukowości tej koncepcji. Wobec takiej różnorodności stanowisk pewne jest jednak jedno: nie mają racji ci, którzy sytuowali psychoanalityczną metodę w pozytywistycznym (ściśle empirycznym) modelu nauki.

Bez względu na fakt czy psychoanaliza ma charakter naukowy, czy też nie, jej wpływ na świadomość zbiorową, kulturę i sztukę jest bezsprzeczny i trudno go przecenić. Nawet teorie oparte na błędnych przesłankach, fałszywe, tworzą sferę przesądów, schematów mentalnych, stereotypów. Bezprzecznie, w oparciu o twierdzenia głoszone przez psychoanalizę powstało wiele takich przesądów, ale mechanizmu ich powstawania nie zawsze da się wyjaśnić wskazując na niedostatki koncepcji Freuda, ponieważ brak i niedostatek wynika często z jej nieznamości i błędnej interpretacji. Jeżeli rozpatrując psychikę ludzką zakłada się jej swoistego rodzaju panseksualizm, to wykracza się daleko poza intencje oraz faktyczną zawartość psychoanalitycznej koncepcji. Jeżeli natomiast bezkrytycznie przyjmuje się niektóre (fałszywe) twierdzenia wchodzące w skład teorii seksualności dziecięcej, a w szczególności teorii uwiedzenia, to powstają przesady uprawomocnione przesadami samego Freuda, które posiadają negatywne (tak jak w przypadku niektórych elementów koncepcji seksualności kobiet) społeczne konsekwencje. Kwestia ta wymaga jednak odrębnego opracowania.

### III.

Powyższe, wstępne, rozważania dotyczące statusu psychoanalizy jako nauki rozpoczęły się od analizy niektórych pojęć i twierdzeń zawartych w *Przyszłości pewnego złudzenia*. Analiza ta wykazała, że język używany przez Freuda jest metaforyczny - stąd terminy, które stosuje są wieloznaczne. Nie sposób wskazać na różnicę między złudzeniem a urojeniem, podobnie: nie sposób jednoznacznie określić czym jest samo złudzenie i jakie posiada właściwości. Każdy tekst twórcy psychoanalizy stwarza tego rodzaju trudności i one, obok m.in. kwestii naukowej rzetelności i uczciwości samego Freuda, sprawiają, że kontrowersje wokół psychoanalizy narastają. Podjęcie próby uporządkowania psychoanalitycznej teorii jest bezsensowne, jeżeli uwzględni się głosy tych oponentów Freuda, którzy ją krytykują za bałagan terminologiczny i podważają jej naukowe kompetencje. Z drugiej strony należy pamiętać o zwolennikach

<sup>16</sup> F. Crews „Nieznany Freud” w: F. Crews i in. *Wojna...* wyd. cyt. s. 37-38.

<sup>17</sup> H. Eysenck *Zmierzch...* wyd. cyt. s. 12, 128-166.

psychoanalizy, nie pozwalających na postępowanie nauki wiedeńskiego mistrza oraz tych wszystkich, którzy pomimo bitewnej wrzawy wokół sporu o psychoanalizę, sprawiają wrażenie słyszających głos rozsądku. Sam Zygmunt Freud zastanawiając się nad „przyszłością pewnego złudzenia” - przyszłością doktryn religijnych – konstatuje:

wszystkie one są złudzeniami, są niedowodliwe, nikogo nie można zmuszać do wiary w nie. Niektóre spośród nich są tak bardzo nieprawdopodobne, tak bardzo kłócą się ze wszystkim, czego mozolnie dowiedzieliśmy się o rzeczywistości tego świata, że – przy uwzględnieniu różnic psychologicznych – możemy je porównać z rojeniami. Jeśli chodzi o wartość realną większości z nich, to niepodobna się wypowiadać. Tak samo, jak są niedowodliwe, są też nie do obalenia. Nasza wiedza jest jeszcze ciągle zbyt mizerna, byśmy mogli się zdobyć na krytyczne podejście do tego<sup>18</sup>.

Spór o psychoanalizę toczy się od stu lat. Czy jest ona złudzeniem?

#### **What is the *Future of Certain Illusions*? S. Freud's Troublesome Heritage**

The theory of psychoanalysis, from the very beginning, is accompanied by numerous controversies; especially many have appeared in the last two decades. There is still a discussion concerning its scientific character. Freud's *Future of Certain Illusions* is one of his most important work dedicated to culture. He introduces here his theory of culture and religion in metaphorical, inaccurate language. Religion is treated as illusion, whose usefulness is qualified from a pragmatic point of view, introduced and discussed in *Die Philosophie des Als Ob* by Hans Vaihinger. Reproaches raised against psychoanalysis lead to questions whether it exist or not “as if” – *als ob*, and if so, what then its future will be: whether it will develop as science, or else it will be next illusion?

Andrzej Warmiński: email: eik@iphils.uj.edu.pl

---

<sup>18</sup> Z. Freud „Przyszłość... wyd. cyt. s. 143.